

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 15 (1174)

Niedziela 15 kwietnia 1984 r.

Rok XXVI

## „Co łączy się z chlubną nazwą „Solidarności” to zostało... zainwestowane w dzieje duszy polskiej”

16 każdego miesiąca, rocznica wyboru Jana Pawła II — to dzień szczególnej pamięci w Narodzie polskim. „Czuję tę solidarność z Polską”, powiedział Ojciec w. do polskich pielgrzymów w Watykanie 19 lutego 1984.

**P**RAGNĘ podziękować za odwiedzi-  
ny wszystkim pielgrzymom z  
Polski. Wszystkim czterem grupom,  
kapłanom z diecezji włocławskiej z  
księdzem biskupem Andrzejewskim,  
dwom grupom z archidiecezji warszaw-  
skiej, z parafii św. Tadeusza i z pa-  
rafii w Tworkach oraz z archidiecezji  
krakowskiej z parafii św. Katarzyny.

Bardzo wdzięczny jestem za odwie-

„Zachowujcie dobre imię wasze i  
dobre imię tej ziemi, z której wyros-  
liście. Zachowujcie i pomnażajcie to  
dziedzictwo, które nosicie w sobie.  
Bądźcie mu wierni w tym, co dobre.  
Taka jest droga do poszanowania  
własnej godności i poszanowania god-  
ności innych”.

Jan Paweł II do Polaków  
przebywających na emigracji.

dziny, które pozwalają mi spotkać się  
przynajmniej przez chwilę z moimi ro-  
dakami, spotkać się z zespołami i  
spotkać się z poszczególnymi osobami.  
To odnawia we mnie tę więź, która  
stałe trwa.

**W**IEŻ z Ojczyzną, nawet tę więź  
w szczególny sposób pogłębia,  
ponieważ przenosicie tutaj żywe świa-  
dectwo tego, czym jest Polska i czym  
są, a raczej kim — są Polacy w tym  
określonym momencie dziejów. Ja  
mam głęboką świadomość tego, czym  
jest Polska, noszę w sercu całe jej ty-  
siąclecie i noszę w sercu zwłaszcza  
epokę, do której wspólnie należymy i  
którą wspólnie tworzymy.

Opatrzność Boża tak przedziwnie  
zrzędziła, że właśnie w tej epoce, na  
progu drugiego tysiąclecia dziejów Pol-  
ski i chrześcijaństwa, Pan Bóg powo-  
łał biskupa z Polski na Stolicę Rzym-  
ską. Jest to wyłącznie łaska Boża. Jest

w tym napewno także jakieś zamie-  
rzenie Boże. Modłę się o to stale, aże-  
by tej łasce odpowiedzieć i temu za-  
mierzeniu sprostać. Wiem, że o to mo-  
dła się w szczególny sposób moi ro-  
dacy. Chociaż nie tylko wy — bo ca-  
ły Kościół, ale w szczególny sposób  
moi rodacy. Czuję tę solidarność pol-  
ską, solidarność wszystkich moich

(Dokończenie na str. 2)



Ks. prał. Zbigniewowi BERNACKIEMU, Rektorowi Polskiej Misji Katolickiej  
we Francji, Dyrektorowi tygodnika „Głos Katolicki” z okazji rocznic: 35-lecia  
święceń kapłańskich, i 25-lecia pracy w centrali PMK w Paryżu najlepsze życze-  
nia zdrowia, obfitości łask Bożych na dalszy trud w służbie Kościoła życzy

Redakcja „Głosu Katolickiego”



(Ciąg dalszy ze str. 1)

braci i moich sióstr mówiących tym samym językiem i noszących w sobie to samo historyczne doświadczenie. Macie jak gdyby szczególne poczucie odpowiedzialności za tego Papieża, który wyrósł spośród was, którego Bóg powołał spośród narodu. I za to wam jestem wdzięczny i na to stale liczę.

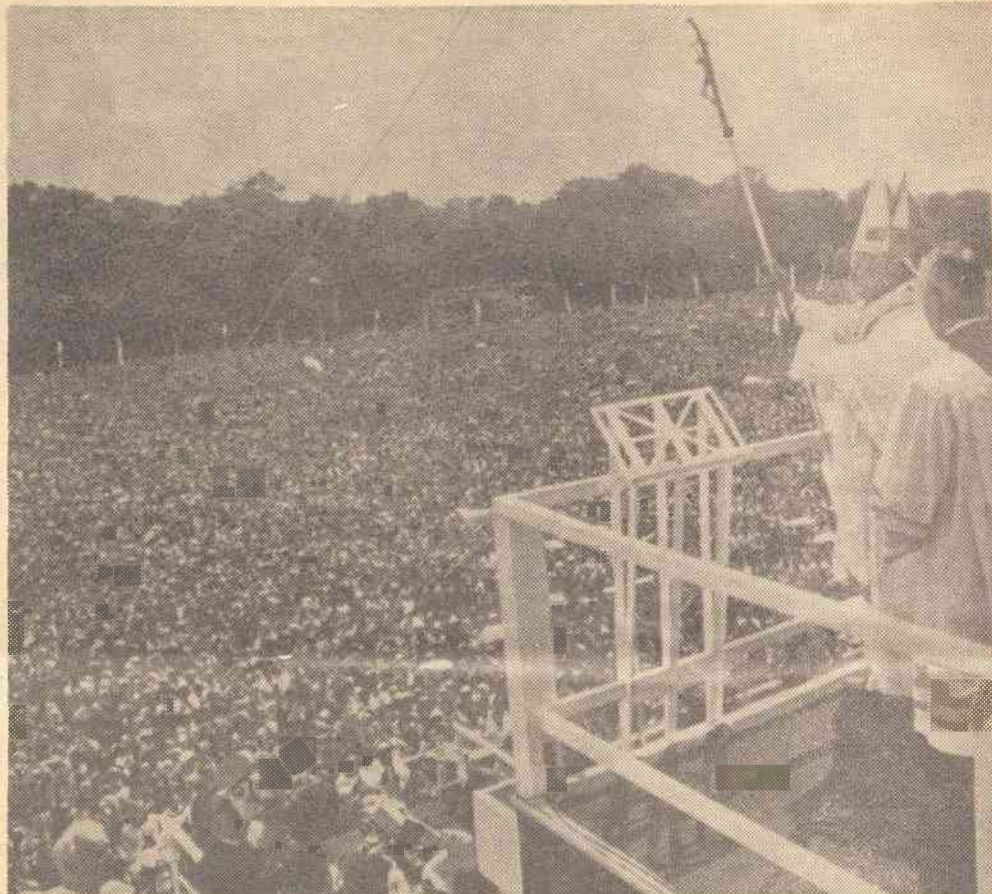
JA się stale opieram na polskich sercach, na polskich modlitwach, na polskich sanktuariach, w szczególności na Jasnej Górze, na każdej polskiej parafii i codziennie pielgrzymuję w modlitwie — zwłaszcza podczas Mszy św. — dotykając w tej modlitwie eucharystycznej, a więc najgłębszej i najpełniejszej, najważniejszych spraw Kościoła i Narodu w naszej Ojczyźnie.

**O** PATRZNOŚĆ Boża pozwoliła mi również i Maryja Królowa Polski do tego się przyczyniła, że mogłem w ciągu tych kilku lat pontyfikatu Jana Pawła II odwiedzić moją Ojczyznę, w roku 1979 i w roku przeszłym 1983.

Myślę, że to co się dokonało na ziemi polskiej w tym okresie, a zwłaszcza od roku 1980, to wszystko co łączy się z chlubną nazwą „Solidarności”, to wszystko zostało w jakiś szczególny sposób — użyję wyrażenia z dziedziny ekonomii — zainwestowane w dzieje duszy polskiej. Te dzieje znamy wszyscy, w nich uczestniczymy. Nie są one łatwe. W tych dziejach duszy polskiej nauczyliśmy się nie rezygnować z tego kim jesteśmy; i Kościół w Polsce w tym kierunku służy też naszemu narodowi; i Kościół w tym samym kierunku służy wszędzie na świecie ludziom i narodom.

**C** HODZI o to, żeby człowiek był tym kim jest, tym kim ma być z wybrania Bożego. Człowiek ma być, z wybrania Bożego — człowiekiem, pełnym człowiekiem. Ma być z wybrania Bożego — godnym człowieczeństwa człowiekiem. Ma być z wybrania Bożego — Synem Bożym przybranym w Jezusie Chrystusie. A jeżeli społeczeństwa są chrześcijańskie tak jak nasz naród, który jest chrześcijański od tysiąca lat, to to się rozszerza na całe społeczeństwo, to to staje się treścią życia narodu. I Kościół służąc ludziom, służy również temu narodowi, ażeby był tym kim ma być, tym kim czuje, że powinien być — z czego nie może zrezygnować.

I ja również w ciągu pierwszej mojej pielgrzymki do Ojczyzny, a zwłaszcza w ciągu drugiej, o wiele



Rozumieją się doskonale: Papież i jego Rodacy

trudniejszej, starałem się o tym przede wszystkim mówić, wokół tego mobilizować świadomość milionów uczestników poszczególnych spotkań i o to też nade wszystko się modlić wspólnie z Narodem. I to czynię nadal, to czynię codziennie. A kiedy mam okazję spotkać się z wami, powtarzam to, potwierdzam to i przekazuję do wszystkich, od których tutaj przybywacie.

Do waszych parafii, do waszych diecezji, do waszych rodzin, do wspólnot kapłańskich, do wszystkich moich Rodaków i w tym duchu też, mając w sercu i przed oczyma wizerunek Pani Jasnogórskiej i pamięć wszystkich na-

szych świętych patronów, poczynając od Wojciecha i Stanisława, aż po Maksymiliana i tych podczas ostatniej pielgrzymki wyniesionych na ołtarze błogosławionych: Urszuli, Rafała, Alberta. Mając ich wszystkich przed oczyma i nosząc w sercu całe to dziedzictwo wspólne, które jest Polską, udzielam wam błogosławieństwa i przekazuję to błogosławieństwo dla wszystkich Rodaków.

Niech imię Pańskie będzie błogosławione...

**J** ESZCZE do tego błogosławieństwa dodaję polskie, nie tylko śląskie, ale polskie „Szczęść Boże” — dla wszystkich, którzy pracują w jakiegokolwiek dziedzinie. Jest tutaj przedstawicielstwo wielkiego ośrodka leczniczego spod Warszawy, myślę również o tych, którzy tam się leczą i przekazują im to błogosławieństwo, które noszę w sercu zwłaszcza dla chorych i cierpiących, i wszystkim bez wyjątku.

Więcej byłoby do powiedzenia, aniżeli człowiek potrafi powiedzieć w krótkim okresie czasu. Przyjmijcie wszystko co w sercu, wszystko to z sobą zabierzcie do serca Pani Jasnogórskiej, bo w tym sercu — jak kiedyś się wyraziłem — bije serce Polski.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

## GŁOS KATOLICKI

Redakcja, administracja, prenumerata:

263-bis, rue Saint-Honoré

75001 PARIS — Tel. : 260.07.69

C.C.P. 12777 08 U

Dyrektor: Ks. prał. Z. BERNACKI

Redakcja: Zespół redakcyjny

Administrator: Br. Wł. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Imprimerie „NARODOWIEC”

101, rue E. Zola — 62302 Lens



# Solidarność w Gdańsku

Silni, nieugięci, choć przemoc szaleje  
Trwamy tutaj, niczym granitowe skały  
Dajemy przykład odwagi i męstwa  
Choć setki czołgów tę ziemię zorały

Przysięgliśmy wierność falom Bałtyku  
Bo z tymi falami zmieszała się krew  
Pomimo więzień, obozów, głodu i krzyku  
Zaciskamy wszyscy robotniczą pięść

Brzeg bursztynowy z nami jest w  
przymierzy  
Słyszemy jak nam szumi o wolności pieśń  
I to nam dodaje otuchy i wiary  
Potrafimy w dniach klęski do góry się  
wzniesić!

Bałtyk nam dawne dzieje opowiada  
Codziennie przypomina nam miniony wiek

Gdy Bolesław Chrobry, rządził pełen  
chwały  
I nadał tu historii, wspaniałą jej bieg

I w naszych rękach są dzisiaj te ziemie  
Naszym obowiązkiem, na straży ich stać  
Bronić tej ziemi wspólnymi siłami  
A gdy trzeba będzie, nawet życie dać

Testamentem dla nas, naszych braci kości  
Którzy zginęli w walce o bałtycki brzeg  
My ślubujemy wierność „Solidarności”  
W zapomnienie nie pójdzie robotnicza  
krew

W pamięci narodu, grudniowa zawierucha  
Która mimo ofiar, nie złała ducha  
I choć cały naród jest prześladowany  
My silni wiara, wolności doczekamy

## Jan Paweł II

### Przybliżyć się do Chrystusa

„Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca... musi... przybliżyć się do Chrystusa”. Te słowa encykliki „Redemptor hominis” (n. 10) są szczególnym programem Kościoła w obecnym jubileuszowym Roku Odkupienia. Pragniemy, by zgodnie z życzeniem Apostoła Narodów, które słyszeliśmy na początku, każdy człowiek dochodził do głębokiego poznania tajemnicy Boga — to jest Chrystusa, w którym są ukryte wszystkie skarby mądrości i wiedzy (por. Kol 2,2-3), by ta mądrość i wiedza, którą jest Chrystus, ogarniała każdego człowieka, jego rozum i wolę, myślenie, działanie, by oświecała ludy i narody, przenikała i odnawiała nieustannie ich życie i kulturę.

Chrystus, który objawia nam Ojca,

jest pierwszą, naczelną zasadą i źródłem wszelkiego ładu w całym stworzeniu. On ukazuje człowiekowi to, co warte jest poznania, ku czemu ma dążyć, to, czym winien żyć.

Serdecznie pozdrawiam pielgrzymki: pielgrzymkę księży z diecezji sandomiersko-radomskiej, z okazji piątej rocznicy święceń kapłańskich; pielgrzymkę z diecezji siedleckiej, z księdzem Biskupem Ordynariuszem. Papież wita Po dlasie! Pielgrzymkę z parafii Czerwony Prądnik w Krakowie; pielgrzymkę Siczaków — Lublin z orkiestrą; pielgrzymkę polsko-austriacką z dekanatu Gaubesch oraz wszystkich innych pielgrzymów z Polski oraz z emigracji.

W czasie Audjencji Generalnej  
do Polaków, 8 lutego 1984



Wizyta Lecha Wałęsy we Francji na niespełna dwa miesiące przed ogłoszeniem stanu wojennego w Polsce.

Wszystko na świecie zawsze przemija  
Bo wszystkim rządzi sprawiedliwy Bóg  
W tej wielkiej wierze, tkwi nasza siła  
Klęskę poniesie odwieczny wróg!

I kiedy z mroków nocy wyłoni się zorza  
I słońce zaświeci nad polską krajiną  
Wzorem pozostaną robotnicy Pomorza  
A dla pokoleń, smutne czasy miną!

M. E.



## Głos Katolicki

### Prenumerata :

#### Francja

— roczna 150 F  
— półroczna 75 F

#### Zagranica

— roczna 170 F  
— półroczna 85 F

## ABY ZAPRENUMEROWAĆ GŁOS KATOLICKI

Nazwisko i imię : \_\_\_\_\_

Ulica : \_\_\_\_\_

Kod pocztowy : \_\_\_\_\_

Wyrażam pragnienie zaprenumerowania na jeden rok (pół roku) „Głosu Katolickiego”. Wysyłam

- czekiem bankowym  
 przekazem wpłaty (mandatem)

sumę : ..... F  
(dołączyć przekaz wpłaty do zamówienia)



# Msza św. tworzy wspólnotę

Nie robi się chleba z jednego ziarnka! Nie ma Mszy św. bez wspólnoty wszystkich członków Kościoła!

Podczas każdej Mszy św. wyczuwam miliony powiązań jakie istnieją między otaczającymi mnie ludźmi, między wszystkimi ludźmi z ich trudem codziennym, a hostią na patenie w rękach moich. Jest w tym widzialny obraz społecznego wymiaru Eucharystii.

Ludzie którzy mnie otaczają są z różnych zawodów, środowisk i wieku. Są dokoła ołtarza z ich pracą, trudami, troskami i radością. Należą do różnych języków, kultur i ras. A jednak powiązania ich z białą hostią na patenie są najbardziej realne. Ta hostia — to chleb, owoc ziemi oraz pracy ich rąk.

Chleb! Najcudniejszy zwornik całego ciała ludzkiej społeczności.

Eucharystia: chleb ludzi, który stał się Ciałem Chrystusa. Najcudniejszy zwornik nowego ciała społecznego ludzi zbawionych. Zwornik nowego Chrystusowego ciała społecznego i mistycznego: Kościoła.

Gdy Syn Boży stał się Synem Człowieczym, tym samym stał się członkiem ciała społecznego ludzi w pełnym tego słowa znaczeniu. Nic z tego co dotyczyło ludzi tego społeczeństwa nie mogło mu być obojętne. Wspólnie z św. Józefem i Matką Najśw. oddawał usługi oraz sam potrzebował i korzystał z usług wszystkich ludzi, aby żyć jako jeden z nich i podobnie jak oni. Gdyż nikt nie żyje sam ani o własnych siłach. Jesteśmy jak naczynia połączone. Zależymy jedni od drugich i wzajemnie jedni drugich potrzebujemy. Ja sam potrzebuję usług: kupca, piekarza, listonosza, urzędnika — tak jak oni potrzebują moich usług.

To samo należy odnieść również do Chrystusa żyjącego w swoim nowym ciele mistycznym i społecznym jakim jest Kościół. Wszyscy ludzie winni być członkami tego ciała, gdyż Kościół, aby pulsować pełnią życia potrzebuje charyzmatów jakie posiadają wszyscy jego członkowie, każdy ze swoją własną odrębnością i indywidualnością. Zaden człowiek nie jest obojętny Chrystusowi. On gorąco pragnie aby każdy człowiek stał się członkiem jego nowego ciała mistycznego i społecznego. Oto wprost niewiarogodny wymiar społeczny Eucharystii, która obejmuje, łączy i uświęca wszystkich ludzi razem i każdego z osobna z jego własną indywidualnością i z jego właściwościami, charyzmatami. Aby niczego nie brakło w nowym ciele mistycznym Chrystusa.

Ten społeczny i mistyczny wymiar Eucharystii przeżyłem w Lourdes, tak jak bym go palcem dotykał, w czasie obecności Papieża. Z głębi serca pragnę i życzę aby każdy mógł tego doświadczyć.

Ze wszystkich sektorów, a raczej z całej Francji, gdyż byli tam ludzie z całej Francji, niesiono puszki z hostiami. Małe cząsteczki chleba, owoc ziemi i pracy milionów... Wszystkie zmierzały do ołtarza, który w tym momencie stał się centralnym punktem całej Francji.

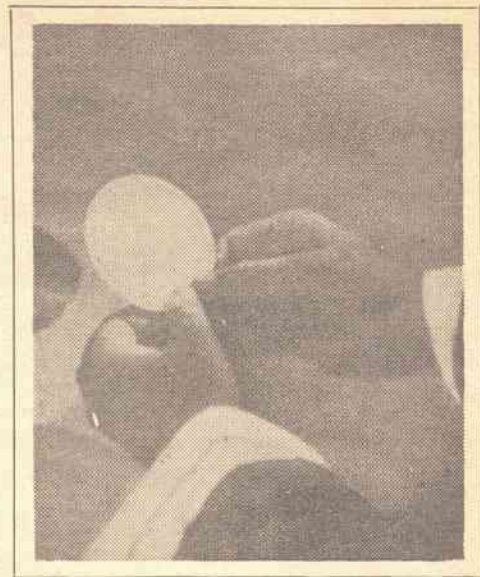
W miarę jak niosący posuwali się w przejściach między tłumami, wszystkie oczy ku nim się zwracały. Jakby spojrzeniami chcieli dopełnić to czego w puszkach mogłoby jeszcze brakować z ich trudu, z owocu ich pracy, z ich cierpienia, problemów czy radości, albo i z tych łez które tak licznie zwilżyły tysiące oczu. W niesionych puszkach niczego nie mogło zabraknąć.

Z hostiami wypełniającymi puszki były owoce warsztatów pracy, urzędów, szpitali, laboratoriów, — owoce pozbierane na polach i łąkach, w dolinach i na pagórkach, we wioskach i miastach. Całość pracy wszystkich ludzi przybyłych nie tylko z Francji, ale również z najliczniejszych krajów świata.

Powiedziałbyś, że cały świat, wszystkie owoce ziemi i pracy ludzkiej ruszyły w kierunku ołtarza. Aby wreszcie złąć się w tej jedynej hostii na patenie podniesionej rękami Papieża.

Słów mi brak aby wyrazić wszystko co odczuwałem... aby wypowiedzieć to wielkie misterium, które potęgą i wielkością swoją wychodziło daleko poza to co wogóle wypowiedzieć można. Jak bardzo bym pragnął i życzę by każdy, chociażby raz jeden przeżył to niewyrażalne misterium. Porównalne być może do tego innego... Do tajemnicy Nieskonzonego Boga, który w małym dziecku się objawia w Betlejemskim żłóbku. Niezłębiona tajemnica Eucharystii... Tajemnica całego świata, wszystkich owoców ziemi i całej pracy ludzkiej zamknięta w tej jedynej hostii, która w rękach „Człowieka w bieli”, stanie się jedynym ciałem Chrystusa, Ciałem świata, Chlebem żywym co zstąpił z nieba aby dać żywot światu. Eucharystia: źródło i punkt centralny życia. Ołtarz — Stół Pański... Zastawiony... czekający!

Błogosławieni... zaprawdę błogosławie-



ni, którzy zostali zaproszeni na ucztę Baranka.

Skądś, jakby na powierzchnię świadomości wydobyły się słowa Chrystusa: „Kto chce zachować swoje życie — straci je. Ten jednak kto by je stracił dla mnie — odnajdzie je” (Łk. 9.24) Zaprawdę — ten, kto by chciał żyć wyłącznie dla dóbr tego świata i zazdrośnie zachowywać owoce „swojej” ziemi i „swojej” pracy, prędzej czy później straci je. Ten jednak, kto przed Chrystusem stanie z owocem swej pracy i Jemu go przedstawi, odzyska go z rąk samego Chrystusa, dopełniony Bogiem, „u-boga-cony”, pełen Chrystusowego życia.

Gdy nadszedł moment komunii św., ołtarz ofiary przemienił się. Stał się stołem uczy Pańskiej, zastawionym dla wszystkich, którzy odpowiedzieli na zaproszenie. Stał się ośrodkiem i źródłem życia, — jakby słońcem, które na wszystkie strony wysłało ożywiający promień życia. Byli nimi kapłani. Od ołtarza, na wszystkie strony rozchodzili się, roznosząc chleb żywy, ciało Chrystusa dane na żywot świata. W życiu tego tłumu przybyłego ze wszystkich stron Francji i z wielu krajów świata, z najróżniejszych zawodów i stanów, wnosili Boże życie w Eucharystycznym ciele Chrystusa. Wszystkim uczestnikom z powrotem odnosili owoc ich warsztatów i pracy. Ten sam, który przedtem jako chleb ofiarowali. Teraz zaś, przyjęty przez Chrystusa ubogacony Jego słowem, ożywiony Jego życiem — otrzymywali jako Jego ciało wydane za ludzi i ludziom, aby ci którzy pożywać je będą mieli żywot w obfitości.

Hostia, którą co tylko widziałem w rękach Papieża, obecnie przez kapłanów zanoszona w tłum, rzekłbyś — mnożyła się. Mnożyła się bez końca. (Dokończenie na str. 5)



(Dokończenie ze str. 4)

dając Tego, który jest Życiem, wszystkim ludziom, aż do ostatnich szeregów. A — nawet dalej jeszcze. W tej chwili bowiem — zbiegiem okoliczności — za ostatnimi szeregami, jakby zlewając się z nimi, ukazał się pociąg. Ostatni szereg — ruchomy. Jakby i jego pasażerowie przyjmowali Chrystusa i z sobą nieśli w daleki świat.

Podczas każdej mszy św., szczególnie w niedzielę, za każdym razem na nowo przeżywam to, co wtedy w Lourdes. Uczestniczący w parafialnej mszy św. przybywają ze wszystkich stron, bez różnicy zawodu czy wieku. Nawet gdy nie zdają sobie z tego sprawy, przynoszą z sobą oprawę ich życia i pracy, oraz jej owoców... O! Gdybyż wszyscy chcieli być świadomi tej wielkiej tajemnicy wiary, która ich zaprasza do czynnego uczestnictwa z całością ich życia, pracy i osiągnięć, czy zawodów.

Nawet w tej chwili — i tak jest przez całą dobę — gdzieś w świecie ludzie idą do kościołów czy kaplic, by uczestniczyć we mszy św. Świadomi, czy nieświadomi, niosą z sobą świat: owoce świata i pracy, osiągnięcia i zawody, radości, trudy, cierpienia...

Bez przesady można powiedzieć, że razem z nimi i za nimi, całe stworzenie idzie w pochodzie... spragnione Boga. Nawet nie zdając sobie z tego sprawy idący na mszę św., na uczestnictwo w Eucharystii — stają na czele całego stworzenia, jakby „prorocy stworzenia”. Przecież ono, całe stworzenie z tęsknoty wyczekuje tego dnia w którym człowiek objawi się synem Bożym. Tęskni za tym dniem, w którym człowiek, pan stworzenia z woli Bożej, objawi się jako ten, który na nowo stanie się „na podobieństwo Boże”.

W godzinie mszy św., wszędzie na świecie ludzie, jakby na czele stworzenia idący „prorocy stworzenia”, składają ofiary. Wszędzie na świecie i przez całą dobę, nad chlebem, owocem ziemi i pracy rąk ludzkich płyną słowa modlitwy „Pokornie błagamy Cię, Boże, uświęć mocą Twojego Ducha te dary, które przynieśliśmy Tobie na ofiarę, aby się stały Ciałem i Krwią Syna Twojego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nam nakazał spełniać to misterium” 3-a modlitwa Eucharystyczna).

Wszędzie, jak świat szeroki, przez całą dobę, trwa Eucharystia, nie kończący się śpiew zbawienia i chwały, pieśń stworzenia i człowieka. Gdyż wszędzie i w każdym momencie zarówno człowiek, jak również najmniejsza cząstka stworzenia, potrzebuje tego eucharystycznego włączenia i zespolenia się z Chrystusem, aby przez Chrystusa być zbawiony i w Nim na nowo odnaleźć pojednanie z Bogiem.

**Ks. prał. Witold KIEDROWSKI**

## RENNES

# SPOTKANIE PRZEDSTAWICIELI EPISKOPATU POLSKIEGO I FRANCUSKIEGO

W dniach od 25 do 28 lutego br. Kard. Paweł Gouyon, Arcbp. Rennes gościł trzech biskupów polskich i trzech biskupów francuskich. Stronę polską reprezentowali: Arcbp. Jerzy Stroba (Poznań), Bp. Jerzy Jeż (Koszalin-Kołobrzeg) i Bp. Stanisław Szymecki (Kielce), zaś stronę francuską: Bp. Jean Orchamp (Angers), Bp. Georges Gilson (Le Mans), Bp. Gérard Huyghe (Arras). „Posługa biskupa w Kościele lokalnym i w Kościele powszechnym” — to temat rozmów ostatniego spotkania przedstawicieli Episkopatów francuskiego i polskiego. Biskup jest człowiekiem tworzącym jedność. Czyni ją przez głoszenie Słowa Bożego, sprawowanie Eucharystii oraz ciągłą obecność wśród Ludu Bożego.

Podobne spotkania duszpasterskie od-

bywają się dwa razy w ciągu roku: raz w Polsce i raz we Francji. Mają one na celu wymianę doświadczeń, wzajemne ubogacenie przez zapoznanie odrębnych Kościołów. W czasie poprzednich spotkań omawiano między innymi kwestie: życie kapłanów, praktyka sakramentów Pokuty i Eucharystii, powołanie kapłańskie...

Biskupi polscy przeprowadzili rozmowę z 23 alumunami z Seminarium w Rennes, odwiedzili miejsca budowy nowych kościołów. Brali również udział w Aville razem z Arcbp. Angelo Felici, Nuncjuszem w Paryżu w ceremoniach ku czci 99 Męczenników Diecezji Angers ogłoszonych Błogosławionymi 26 lutego 1984 roku przez Jana Pawła II w Rzymie.

**Ks. Stanisław Załęcki**



Ks. Bp. Stanisław Szymecki rozmawia z Ks. prał. Zbigniewem Bernackim, Rektorem PMK we Francji.

## KIELCE

# III Synod Diecezjalny

Celem ożywienia wiary i całego życia duszpasterskiego według wskazania Soboru Watykańskiego II, poprzez budowanie cywilizacji miłości, Ks. Bp. Stanisław Szymecki, Ordynariusz Diecezji Kieleckiej ogłosił listem pasterskim odczytanym z ambon 1 stycznia br. trwanie synodu.

Będzie on miał charakter duszpasterski. Na podstawie badań socjologicznych Diecezji i refleksji teologicznej opracowane teksty dostarczą materiałów do uchwał synodalnych. Komisja przygotowawcza synodu opracuje statuty i regulaminy dla około 20 komisji: do spraw życia kapłanów, udziału świeckich w życiu Kościoła, ro-

dziny, wychowania młodzieży, katechizacji, rolników. (Diecezja jest rolnicza).

Duszpasterstwo synodalne będzie miało na uwadze zaangażowanie wiernych w życiu religijne przez tworzenie zespołów synodalnych składających się z ludzi świeckich każdej parafii. Synody Diecezji Katowickiej i Krakowskiej zakończony na Wawelu 22 czerwca 1983 w czasie II wizyty Jana Pawła II dokonały pionierskiej pracy pod tym względem, dlatego Diecezja Kielecka będzie czerpała z ich doświadczeń. Ks. Bp. St. Szymecki przewiduje trwanie wieloletnie synodu: 3 lata okres przygotowawczy, 2 lata okres sesji.

**Ks. S.Z.**



# DZIEŃ SKUPIENIA W PARYŻU

Dwa „Dni skupienia” w roku, zorganizowane przez Okręg Paryski Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji, weszły już do tradycji.

W marcu gościny udzielają Siostry Nazaretanki w swym Zakładzie przy ulicy de Vaugirard, a w maju — Siostry Szarytki przy ulicy du Chevaleret w Paryżu. I tak już jest od kilkunastu lat. W programie takich „Dni skupienia” jest: Msza święta, dwa referaty, przezrocza i wspólny obiad. Po referatach dyskusja.

Mszę świętą w kaplicy Zakładu odprawia, zazwyczaj, Asystent Kościelny Okręgu PZK. Jest nim obecnie ksiądz Stanisław Załęcki, następcą — na tym stanowisku — zastąpionego księdza prałata Witolda Kiedrowskiego. On też wygłosił homilię. Kaplica była pięknie ustrójona kwiatami. Zebrani śpiewali znane pieśni kościelne przy akompaniowaniu skrzypiec Jana Zukowskiego. Udział w Komunii był bardzo liczny. Przed Mszą była okazja do spowiedzi. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę...”

Po krótkiej przerwie wszyscy zebrali się w sali bibliotecznej dla wysłuchania referatu o sakramencie przebaczenia, opracowanego i wygłoszonego przez księdza Asystenta Załęckiego. Ksiądz prelegent mówił o 10-ciu sposobach uzyskania odpuszczenia grzechów, precyzując, że tylko jeden sakrament pokuty został ustanowiony przez Chrystusa. Opowiedział jak zmieniała się nakładana po spowiedzi pokuta w różnych epokach chrześcijaństwa. W czterech pierwszych wiekach za ciężkie grzechy trzeba było pokutować publicznie i długo. Na przykład za zaparcie się wiary naznaczano 30 lat pokuty. Później, do dwunastego wieku, spowiednicy wyznaczali pokutę według ustalonej „taryfy”. Od 1215 roku, to jest od Soboru Powszechnego Laterańskiego IV, obowiązuje spowiedź przynajmniej raz w roku. Wierni winni nie tylko się spowiadać, ale i poddawać się duchowemu kierownictwu spowiednika. Papież Pius X zachęcał do częstej spowiedzi i komunii świętej. W obecnych czasach obserwujemy kryzys sakramentu pokuty. Ludzie nie widzą potrzeby spowiedzi,



Siostry Nazaretanki śpiewają na cześć zaproszonych gości.



P. Julian Majcherczyk wygłasza swój referat. Obok P. Rogowski, prezes PZK i P. Edward Tarkowski (sekretarz PZK — okręg paryski).

uważając, że nie mają z czego się spowiadać. Jeżeli robią coś złego, to nie ich wina, tylko dziedziczności; nie czują się odpowiedzialni.

Za śmiertelne grzechy uważano szczególnie: bałwochwalstwo, cudzołóstwo i zabójstwo. Z czasem rozumiano, że tymi nazwami należy objąć wiele innych grzechów. Dziś bałwochwalstwo nie dotyczy kultu cielca odlanego ze złota, ale: chęci szybkiego dorobienia się majątku kosztem innych, dojścia do władzy choćby po trupach współbraci, błyszczenia, pokazania się, z zaniedbaniem obowiązków wobec potrzebujących, i.t.d. Podobnie zabójstwo. Człowieka można zabić nie tylko odbierając mu życie fizyczne, ale psując mu opinię, odbierając nadzieję, odmawiając miłości.

Aby otrzymać przebaczenie, trzeba najpierw zdać sobie sprawę z popełnionych win, czyli zrobić rachunek sumienia. Można to zrobić z pomocą księżeczki do nabożeństwa, gdzie są wymienione różne grzechy, albo według Dekalogu, według ośmiu błogosławieństw, według obowiązków stanu, stawiając się w obecności Chrystusa: jakby On postąpił na moim miejscu?

Po rozpoznaniu swych win, musimy za nie wzbudzić sobie żal i wyznać je, aby otrzymać przebaczenie. Wyznajemy je kapłanowi, któremu Chrystus dał władzę odpuszczania grzechów lub ich zatrzymania. Kapłan działa w imieniu Chrystusa. W czasie dobrej spowiedzi człowiek oczyszcza swą duszę. Po uzyskaniu przebaczenia grzechów śmiertelnych, przez które odsunął się od Boga, odzyskuje przyjaźń Boga i na nowo może czerpać ze skarbcza zasług zdeponowanych w Kościele, wysłużonych przez Chrystusa i świętych. Sakrament pokuty, to sakrament wyzwolenia.

Wspólny obiad w jadalni zakładu i aperitif, ofiarowany przez solenizantkę,

panią Kazimierę Kotfiłę, dają okazję do zapoznania się bliższego uczestników z różnych Stowarzyszeń Okręgu i tych, którzy nie należą do tych Stowarzyszeń. Mogą podzielić się wiadomościami organizacyjnymi, radościami i smutkami rodzinnymi, mogą się wyśpiewać, deklamować, opowiadać przeżycia. W tym roku i Siostry gospodynie włączyły się do programu artystycznego w jadalni, wykonując trio pod adresem solenizantki Kazimieri, życząc błogosławieństwa Bożego i ofiarowując jej różaniec.

Po powrocie z jadalni do biblioteki, uczestnicy „Dnia skupienia” wysłuchali referatu prof. Juliana Majcherczyka o życiu religijnym emigrantów polskich we Francji. Referent odczytał ze swej książki pod tytułem „Emigranci” kilka urywków, gdzie opisał starania Polaków, przybyłych z Westfalii do Francji,



Pani Barbara Kulikowska śpiewa „Ave Maria”.

o księdza polskiego dla ich kolonii. Odczytał również, dwa swoje wiersze o Ojcu Świętym, ze zbioru: „Płaczące wierzby”. Zebrani nagrodzili go żywymi oklaskami.

Jak co roku, ostatnim punktem programu „Dnia skupienia” było wyświetlenie przezroczy. W tym roku zajął się tym syn sekretarza Okręgu, Tomasz Tarkowski, który spędził, dwa lata temu, wakacje w Meksyku i przywiózł szereg ciekawych zdjęć i melodii. On też udzielał objaśnień. Obrazki z innego kraju Ameryki Łacińskiej, z Ekwadoru, nie potrzebowały ustnych komentarzy, bo towarzyszyły im teksty nagrane na taśmę magnetofonową staraniem sekcji audio-visuelle Secours Catholique, która wypożyczyła bezinteresownie, ten zestaw o kraju, któremu przychodzi z pomocą.

Tegoroczny „Dzień skupienia” zakończono odśpiewaniem hymnu akcji katolickiej: „My chcemy Boga...”

**Edmund TARKOWSKI**



Pani Kazimiera Kotfiła śpiewa i recytuje własne poematy.



## Święte Tridum Paschalne

Szczyt liturgii całego roku kościelnego stanowią trzy święte dni Wielkiego Tygodnia. Nie rozpoczyna ich zegar bijący o północy, lecz Msza Święta Wieczery Pańskiej Wielkiego Czwartku. Sprawowana jest ona w świątyniach wspólnot parafialnych w godzinach wieczornych. Triduum Paschalne kończą dopiero nieszpory Niedzieli Zmartwychwstania. Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota z Niedzielą Paschalną są dniami szczególnie uprzywilejowanymi w kalendarzu liturgicznym. Posiadają bardzo bogatą liturgię. To bogactwo treści liturgicznych przeżywane jest przez chrześcijan tak we wspólnocie parafialnej, jak i we wspólnocie rodzinnej, w zaciszu własnego sanktuarium domowego. Uroczystości paschalne od samego początku, czyli od pierwszej nocy wyprowadzenia Izraelitów z niewoli egipskiej, były celebrowane w tych dwóch wspólnotach. Szczególny akcent przeżyć paschalnych był położony na rodzinie i domu rodzinnym. Pan Bóg bowiem dał polecenie: „Dziś siątego dnia tego miesiąca niech się każdy postara o baranka dla rodziny, o baranka dla domu. Będziecie go strzec aż do czternastego dnia tego miesiąca, a wtedy zabije go całe zgromadzenie Izraela o zmierzchu. I wezmą krew baranka i pokropią nią odzwia i progi domu, w którym będą go spożywać.

Tej nocy ja przejdę przez Egipt... Ja Pan. Dzień ten dla was będzie dniem pamiętnym i obchodzić go będziecie jako święto dla uczczenia Pana” (Wj 12,3. 6—7. 12a. 14.).

Owego wieczoru dla Izraelitów Pascha była Przejściem Boga i uwolnieniem, wyprowadzeniem ich z niewoli egipskiej. Było to także przejście Narodu Wybranego z niewoli do wolności Ziemi Obiecanej. Pascha Chrystusa była Jego przejściem przez mękę i śmierć do uwielbienia i chwały zmartwychwstania. Nasza natomiast Pascha to nic innego, jak włączenie, wszczęcie poprzez chrzest każdego z nas w misterium paschalne Chrystusa. Jest to więc nasze przejście z niewoli grzechu do wolności dzieci Bożych.

Biorąc pełny udział we Mszy Wieczery Pańskiej, najściślej jednoczymy się z Chrystusem, by potem wiernie towarzyszyć Mu w drodze do Ogrójca. Przeżywać z Nim trwogę i krwawy pot, potem zdradę ucznia, niesprawiedliwy sąd odrzucenia i słabość Piotra. Dźwi-

gać krzyż jak Szymon, stać pod krzyżem obok Matki, wyznawać wiarę wraz z setnikiem, składać Ciało Jezusowe do grobu wraz z Nikodemem, a potem rozgłaszać radosną wieść o Zmartwychwstałym. We wszystkich nabożeństwach w miarę możliwości bierzemy udział razem z dziećmi.

Do owocnego przeżycia tych dni jest przygotowywany nie tylko kościół parafialny, lecz i dom rodzinny. Ma w nim panować szczególna czystość i świeżość. Tak było w dawnej polskiej tradycji: myto i szorowano chaty, bie-

lono ściany, a dziewczęta ozdabiała „izbę wycinankami, malowankami, sztucznymi i żywymi kwiatami” (ks. F. Marlewski). Starsze dzieci i młodzież od środy rozpoczynają ferie świąteczne. Umożliwia im to aktywne włączenie się w przygotowanie domu do uroczystości świątecznych, poprzez pomoc w porządkach i zakupach. Mogą także swobodnie włączyć się w czynności liturgiczne i modlitewne spotkania rodziny, bo przecież ich też Chrystus wzywa do Wieczernika; kłęką, by umyć im nogi, dla nich cierpi i Zmartwychwstały chce stanąć przed nimi z wielkanocnym orędziem zbawienia i pokoju.

## Wielki Czwartek

Zmienia się całkowicie nastrój w liturgii. Pokutny kolor fioletowy ustępuje miejsca bieli. Jest to dzień ustanowienia Eucharystii i sakramentu Kapłaństwa. W rannych godzinach gromadzą się w Rzymie wokół papieża, a w innych diecezjach wokół swego biskupa kapłani. Koncelebrują Mszę św. i manifestują jedność prezbiterium całej diecezji. W czasie Mszy św. ponawiają ślubowania złożone w dniu święceń, że pozostaną wiernymi szafarzami tajemnic Bożych przez sprawowanie Eucharystii i innych czynności liturgicznych, że będą wypełniać posługę słowa zbawienia na wzór Chrystusa, Głowy i Pasterza, i że zawsze będą gotowi kierować się nie ludzkimi interesami, ale służbą braciom.

Potem następuje poświęcenie olejów. Kto z wiernych uczestniczy w tej Mszy św., może po raz drugi przyjąć Komunię św. również wieczorem. Dobrze byłoby, aby wierni wyrazili w formie modlitwy swą wdzięczność za pracę kapłanów w ich wspólnocie parafialnej.

Wieczorem we wszystkich parafiach sprawowana jest Msza Wieczery Pańskiej. „Tego wieczoru cały Kościół gromadzi się w wieczerniku. Powraca do wieczernika, aby wyznać i dać świadectwo, że stale w nim trwa — i nigdy z niego odejść nie może” (Jan Paweł II). W katedrach, a także w niektórych kościołach parafialnych dokonuje biskup lub proboszcz wzruszającego obrzędu umycia nóg, gdyż trzeba, „aby Kościół — gdziekolwiek się gromadzi, w jakimkolwiek wieczerniku świata — pamiętał i stale wspominał, że to są warunki komunii z Panem: czystość wewnętrzna i pokora serca

gotowego służyć bliźnim — a w bliźnich Bogu. Niech nikt nie przystępuje do tej Wieczery z sercem fałszywym, z sumieniem grzesznym, z pysznym mniemaniem o sobie, bez gotowości służenia” (Jan Paweł II).

W czasie radosnego śpiewu „Chwała na wysokości Bogu” rozdzwoniły się wszystkie dzwony świątyni, by umilknąć aż do sobotniego wieczoru. Po Mszy św. kapłan przenosi Najświętszy Sakrament do kaplicy wystawienia dawniej zwanej „ciemnicą”. Pozwólmy teraz przemówić ciszy i pozwólmy jej zagościć w naszych sercach i domach. Tak potrzeba nam dzisiaj głębokiego wyciszenia. W ten sposób przeżywamy Wielki Czwartek we wspólnocie parafialnej, a jak w domu rodzinnym?

Dawniej przykład pokory Jezusa umywającego nogi uczniom naśladowali także świeccy, szczególnie panujący. „W Polsce był Zygmunt III pierwszym, który tego obrzędku statecznie dopełniał. Za Stanisława Augusta raz się zdarzyło, że każdy z dwunastu wybranych starców liczył ponad sto lat, jeden nawet 125. Usadzono ich po obrzędzie umycia nóg, do stołu, a król i najwybitniejsze osoby im usługiwały. (...) Kończyła pobożną uroczystość kwesta. Ta zwykle przynosiła 4—5 tysięcy dukatów, które rozdzielano pomiędzy szpitale stolicy” (ks. F. Marlewski).

Dzisiaj również wieczór Wielkiego Czwartku jest świętym szczególnego rodzaju. Przeżycia religijne, które miały miejsce w kościele, przenoszone są

(Ciąg dalszy na str. 8)



pod dach rodzinny i tworzą jakby jedną nierozdzieloną całość.

Uczta eucharystyczna kontynuowana jest w uczcie rodzinnej. Dlatego przed pójściem do kościoła przygotowujemy mieszkanie, jak Wieczernik do Wieczery. Stół nakryty białym obrusem. Na nim można umieścić świecę jako znak

obecności Chrystusa we wspólnocie rodziny. Na ołtarzyku liturgicznym spoczywa dalej cierniowa korona i Pismo św.

**Ks. Józef WYSOCKI**

Rytuał rodzinny, Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne, str. 159-161

## Wielki Piątek

Dzień męki i śmierci Chrystusa na Krzyżu. Dzień modlitewnej ciszy, ale nie żałoby. Stajemy w tym dniu pod Krzyżem Jezusa, stajemy wobec milczenia Boga, który stał się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej. Przeżycie liturgii Wielkiego Piątku wyciska na naszej duszy niezatarty znak ucznia Chrystusowego i umacnia miłość ku naszemu Odkupicielowi.

W Kościołach odprawiane są nabożeństwa drogi Krzyżowej, w godzinach natomiast wieczornych gromadzą się bardzo licznie wierni, aby brać udział w specjalnej liturgii wielkopiątkowej. Składa się ona z procesji, leżenia krzyżem przed obnażonym ołtarzem, liturgii Słowa i rozszerzonej modlitwy powszechnej. Drugą część tej liturgii stanowi uroczysta adoracja krzyża, a trzecią Komunia św. kapłana celebrującego i wiernych. Jest to jedyny dzień w roku, w którym nie odprawia się Mszy św.

Na zakończenie liturgii kapłan uroczyście przenosi Najświętszy Sakrament do tzw. „Grobu Pańskiego”, gdzie wierni będą przybywać na adorację i będą trwać na modlitwie aż do Mszy św. rezurekcyjnej.

W naszej tradycji polskiej Wielki Piątek był przeżywany w rodzinach w sposób specyficzny. „Od samego rana do trzeciej po południu wszyscy krzątają się zwawo, zajęci przygotowaniami świątecznymi, gospodynie pieką ciasta, baby, placki, mazurki, gotują i smażą mięsiva; gospodarze kończą robotę w polu i w podwórzu, aby od trzeciej zwolnić czeladź od pracy. Bo kto może, spieszy do kościoła na ostatnią pasję, odwiedza grób Pana Jezusa, pięknie udekorowany” (ks. F. Marliński). W dniu tym wszyscy zachowują wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i post ścisły. Wielu podejmuje dodatkowe umartwienia, jak choćby to, że nie przyjmują żadnych napojów przez cały dzień, ponieważ Chrystus wisząc na krzyżu cierpiał pragnienie i wołał „Pragnę”, a gdy podano Mu napój, nie chciał pić. W wielu domach nie słucha się muzyki rozrywkowej, nie ogląda się też programów telewizyjnych. Dawniej na znak smutku zasłaniano lustra w mieszkaniu.

Obecnie w naszych domach również starajmy się dzień ten przeżyć jak uczniowie Ukrzyżowanego Mistrza. W mieszkaniu winien być wyeksponowany w szczególny sposób krzyż. Najlepiej umieścić go na stole na białej serwecie. O godzinie piętnastej, godzinie śmierci Chrystusa, zapalamy obok krzyża przynajmniej jedną świecę. Niech pali się ona przez cały czas naszego pobytu w mieszkaniu.

## Wielka Sobota

Dzień spoczynku Pana w grobie. Dzień cichej nadziei, modlitewnego oczekiwania na cud zmartwychwstania. W dniu tym nie ma nic z żałoby, nic ze smutku, ale cicha, wewnętrzna radość płynąca z wiary w bóstwo Chrystusa i z nadziei wypełnienia wszytkiego, co zapowiedział.

W kościele przy Grobie Chrystusa modlitewna adoracja, wiosna kwiatów i powaga świec. Zginają się kolana, by uczcić pocałowaniem stopy Ukrzyżowanego, złożonego ze czcią na bordowej poduszce. Kościół przygotowany jest do wieczornej liturgii czuwania paschalnego. Szczególnie prezbiterium i ołtarz centralny przyjmują oświeczone wystrój.

Przez cały niemal dzień trwa istna pielgrzymka rodziców z dziećmi w świątecznych strojach, z koszyczkami, w których ze czcią i nabożeństwem niosą pokarmy do poświęcenia przez kapłana. Wszystkie drogi miast, osiedli i wioski prowadzą do kościoła. Gdzie odległości dalekie do świątyni, kapłani jadą święcić pokarmy, by nie było żadnej rodziny bez „święconego” w wielkanocny poranek. Według tradycji ludu nie święci się jednak pokarmów przy krzyżach przydrożnych, bo Chrystus już zstąpił ze krzyża. Dawniej święcono wszystko, cokolwiek przygotowano na stół świąteczny. Piękny ten zwyczaj jest pozostałością z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Przed większymi świętami uroczyście obchodzono wigilie i i czuwano w nocy, oczekując radosnego dnia świątecznego.

Możemy również odtwarzać muzykę poważną o motywach pasyjnych. Jeśli to jest możliwe, do kościoła na liturgię wielkopiątkową udajemy się całą rodziną. Po powrocie z kościoła, po lekkim posiłku, wszyscy członkowie rodziny gromadzą się wokół krzyża, obok którego zapalamy świecę.

### Adoracja Krzyża

Liturgię rozpoczynamy od śpiewu: Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił? — W czymem zasmucił albo w czym zawinił? — Jam cię wyzwolił z mocy faraona, — A tyś przyrządził Krzyż na me ramiona.

Ludu, mój ludu,...

Jam cię wprowadził w kraj miodem płynący — Tyś mi zgotował Śmierci znak hańbiący.

Następuje czytanie opisu męki Chrystusa.

**Ks. Józef Wysocki**  
dz. cyt. str. 168-169

Przygotowywano też pokarmy na „zimno”, by nie znieważać uroczystości. Po Mszy św. odbywały się agapy, czyli wspólne posiłki uczestniczących w liturgii.

Wielka Sobota zachowała więc swój pierwotny charakter i w dzisiejszych przeżyciach wiernych. Tu i ówdzie przy kratkach konfesjonaliu klęka jeszcze ktoś, kto nie zdążył oczyścić się z grzechów, bo przecież radości wielkanocnej nie przeżyje w pełni ten, kto nie pojednał się z Panem.

Ostatnie przygotowania do przeżycia Świąt Wielkanocnych czynimy w ciągu dnia sobotniego, by wieczór był już przepiękny radością paschalną. Pamiętamy również o przygotowaniu paschału rodzinnego, który w godzinach wieczornych, w obecności całej rodziny, winien pobłogosławić ojciec, a jeśli go brak, matka lub najstarsza osoba z rodziny.

### Święcenie pokarmów

W każdej rodzinie przygotowujemy w godzinach rannych Wielkiej Soboty pokarmy do poświęcenia. Stanowią je przede wszystkim chleb przypominający „chleb żywy, który zstąpił z nieba” i w Komunii św. daje życie światu, a także jajka i kolorowe pisanki — symbol życia budzący radość w sercach, oraz wedliny i baranek wielkanocny (z masła, z cukru, z ciasta, itp) — przenoszący myśl i serce wierzących w zamierzchnią pierwszą noc paschalną, noc Bożego zmiłowania nad na-

(Dokończenie na str. 9)



(Dokończenie ze str. 8)

rodem wybranym, głodnym Boga i wolności, noc rozpoczynającą wędrówkę do ziemi odpoczynku i przebywania w obecności Pana. Na wielkanocny stół należy również podać pobłogosławiony chrzan, pieprz i sól, które są odpowiednikami biblijnych gorzkich ziół. W Starym Testamencie spożywano z nimi mięso wielkanocnego baranka. Wierni w dniu dzisiejszym przynoszą do poświęcenia wiele jeszcze innych pokarmów — owoców ziemi i pracy rąk ludzkich — jako zapowiedź uczyty niebieskiej w Królestwie Zmartwychwstałego Odkupiciela.

Koszyczki i naczynie z umieszczonymi w nich pokarmami dekorujemy wiecznie zielonymi borówkami lub bukszpanem, czy też wiosennymi kwiatami i baziarni. Pamiętamy także o tym, by darami Bożymi dzielić się z potrzebującymi. W miastach i miejscowościach kościelnych błogosławią kapłani pokarmy w kościołach i kaplicach. Na wioskach, gdzie nie ma kościoła, zbierają się wierni w punktach katechetycznych, przy kapliczkach przydrożnych lub w domach prywatnych i tam przybywa kapłan, by pobłogosławić wielkanocne pokarmy, a także i wodę.

Ceremonię błogosławieństwa pokarmów szczególnie przeżywają dzieci, gdy na tę okazję świątecznie ubrane noszą z namaszczeniem koszyczki w towarzystwie rodziców, kontynuujących i pielęgnujących szlachetne tradycje ojców.

Udając się z pokarmami do kościoła pamiętamy o adoracji Najświętszego Sakramentu przy Grobie Pańskim. Po powrocie zaś do domu umieszczamy „święconkę” na stole wielkanocnym. Możemy wówczas zwrócić się do Zmartwychwstałego Chrystusa w modlitwie błagalnej posługując się poniższym tekstem.

**P.** Panie Jezu Chryste, Ty w dzień przed swoją Męką i Śmiercią poleciłeś uczniom przygotować paschalną wieczerzę; w dzień Zmartwychwstania przyjąłeś zaproszenie dwóch uczniów i zasiadłeś z nimi do stołu, a późnym wieczorem przyszedłeś do jedenastu Apostołów, by spożyć z nimi posiłek. Prosimy Cię, daj nam z wiarą przeżywać Twoją obecność w naszej rodzinie podczas świątecznych posiłków w dzień Twojego zwycięstwa, abyśmy mogli radować się z udziału w Twoim życiu i zmartwychwstaniu. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

**W.** Amen.

#### Udział w liturgii parafialnej

W miarę możliwości, z całą rodziną udajemy się do kościoła na obchód

Wigilii Paschalnej. Zabieramy ze sobą świecę chrzcielne, cierniową koronę i pudełko zapalek. Przed kościołem płonie już ognisko, do którego na znak zakończenia cierpienia Chrystusa i naszego z Nim współcierpienia wrzucamy pobłogosławioną dwa tygodnie temu w domu rodzinnym cierniową koronę. Wszyscy gromadzimy się wokół ogniska. Przybędzie tu kapłan w uroczystej procesji, z wielką świecą paschalną. Możemy mieć przy sobie pudełko zapalek, które wyłożymy, by pobłogosławił je kapłan wraz z nowym ogniem. Tymi zapalnikami zapalimy po raz pierwszy paschał rodzinny.

Obchód Wigilii Paschalnej w Niedzielę Wielkanocną składa się z czterech części. Są to:

**I. LITURGIA ŚWIATŁA**, w czasie której poświęca się paschał, wnosi uroczystości światło do ciemnego kościoła i śpiewa Orędzie Paschalne.

**II. CZYTANIA BIBLIJNE**. Rozważamy w nich wielkie dzieła, których dokonał Pan Bóg od samego początku dla swego ludu.

**III. LITURGIA CHRZCIELNA**. Kapłan udziela Chrztu św. przedstawionym katechumenom lub dzieciom. Przedtem jednak dokonuje poświęcenia wody chrzcielnej, która aż do Zielonej Świą-

tek będzie używana do udzielania Chrztu św. Następnie wszyscy wierni odnawiają przyrzeczenia chrzcielne. I jako odrodzeni z wody i Ducha Świętego biorą udział w ostatniej części dzisiejszej Wigilii, którą jest:

**IV. MSZA PASCHALNA**, w czasie której zabrzmia wszystkie dzwony świątyni i radosne trzykrotne „Alleluja” wielkanocne.

Zgodnie ze starą tradycją zabieramy do domów trochę wody poświęconej przez kapłana w czasie liturgii chrzcielnej. Pokropimy nią rankiem, przed śniadaniem wielkanocnym wszystkich domowników, mieszkanie i całe gospodarstwo.

Po zakończeniu liturgii Wigilii Paschalnej wychodzimy z kościoła z płonącymi świecami. Niech światło Zmartwychwstałego Chrystusa oświetli nie tylko mroki kościoła, lecz także drogi naszego codziennego życia. Jeśli to będzie możliwe, wielkanocny płomień parafialnego paschału przynosimy do domu. Po zgromadzeniu się wszystkich błogosławieństwa paschału rodzinnego który zapalimy płomieniem przyniesionym z kościoła lub poświęconymi dzisiaj zapalnikami.

**Ks. J. Wysocki,**  
dz. cyt. str. 174-176

## Polacy w obronie Francji

Ostatnia pogadanka telewizyjna Alain Decaux, znanego historyka i pisarza francuskiego, z dnia 16. 2. 84 r. na temat francuskiego ruchu oporu w okresie okupacji i krwawym nalocie lotnictwa alianckiego na więzienie w Amiens, wzbudziła we mnie wspomnienia z tego okresu, kiedy to Polacy we Francji w ramach Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość zwanej w skróceniu P.O.W.N. walczyli również skutecznie i bezinteresownie w obronie Francji z hitlerowskim okupantem. Walka ta, mało znane współczesnemu młodemu pokoleniu, stanowi chwalebny rozdział w Historii tego kraju w stosunkach polsko-francuskich, świadczący o naszej niesłabnącej woli niesienia pomocy wszystkim uciemnionym narodom w obronie swojej wolności i niepodległości. Nie będę tutaj opisywał szczegółowo o wyczynach uczestników tego polskiego ruchu oporu na ziemi francuskiej, ale pragnę przytoczyć chociaż pokrótce główne wyniki jej działalności, szczególnie w okresie debarkowania wojsk alianckich na wybrzeżach Normandii, w czerwcu 1944 r.

W tym to czasie wzmogło się naj-

większe nasilenie polskich grup operacyjnych w północnej Francji, w dziedzinie dywersji i zbierania informacji o ruchu wojsk nieprzyjacielskich i o wyrzutniach bomb latających V1 i V2. W tej to dziedzinie odegrał ważną rolę kap. Ważny Władysław, pseudonim „Tygrys”, szef polskiego wydziału informacyjnego, który w okresie 11 tygodni swojej ożywionej działalności, ponieważ zginął z rąk Gestapo dnia 19 sierpnia 1944 r. przesłał drogą radiową do sztabu głównego w Anglii, 173 raporty na temat rozmieszczenia wyrzutni tych morderczyk bomb latających, dołączając szczegółowe opisy 162 wyrzutni V1 na podstawie których lotnictwo alianckie zniszczyło kompletnie 82. W początku sierpnia 1944 wysłał 5 raportów o instalacji wyrzutni bomb V2, 10 raportów o wojskowych transportach broni i wynikach bombardowania, mających nieocenioną wartość dla dowództwa alianckiego. Na grobie naszego bohaterskiego rodaka pochowanego na cmentarzu w Montigny en Ostrvent jest położona tablica z polsko-francuskim napisem: „Za waszą i naszą wolność”.

**Julian MAJCHERCZYK**



# LITURGIA TYGODNIA

Opracował: Ks. Jan Frelich

## „HOSANNA”

W Palestynie była wiosna w całej pełni, o tym jak ona może być piękna w tym kraju, opowiada autor książki „Pieśni nad Pieśniami” — kwitnące gaje oliwne, soczysta zielen palm daktylowych, kwitnące różnobarwne krzewy, zioła i trawy. Cała przyroda spieszy się, aby wykorzystać zapasy wody z pory deszczowej.

W pełni wiosny, w pełnym blasku słońca do Jerozolimy wjeżdża Jezus z Nazaretu. Jego uroczysty wjazd był wypełnieniem się proroctwa Zachariasza („Oto król twój, idzie do ciebie, sprawiedliwy i zwycięski, pokorny — jedzie na osiołku” — Zach. 9,9. Jezus powtórzył uroczysty wjazd króla Salomona syna Dawida jaki był odbywany w czasie koronacji (por 2 król 9). Ten uroczysty ingres nie został więcej powtórzony na kartach Starego Testamentu, aż do czasu gdy Jerozolima witała nowego Króla w osobie Jezusa Chrystusa — Mesjasza.

Ludzie przybywający na święta wdziali o cudzie wskrzeszenia Łazarza, pełni entuzjazmu i radości, witają Go jak proroka, cudotwórcę jako Tego, który przychodzi w Imię Pańskie. Wznoszą okrzyki: „Hosanna Synowi Dawida, Królowi Izraela”. W czasie swojej wędrówki, po cudzie rozmnożenia chleba chcieli obwołać Jezusa Królem — wtedy nie przyjął tej godności.

W niedzielę palmową wjeżdża jak Król, ale nie na czele zbrojnych oddziałów, nie prowadzi niewolników skutych w kajdany. Jego wjazd spełnieniem proroctwa — zastawia królestwa sprawiedliwości i pokoju. Żydzi mieli szansę zrozumienia posłannictwa Jezusa, dobrze znali proroctwa o przyjściu Mesjasza (osiołek, liście palmy) to wszystko były symbole. Chcieli jednak widzieć w Jezusie wodza, politycznego przywódcę, który wyzwoli ich z niewoli Rzymian.

Tego dnia gdyby tylko rozkazał, poszliby zburzyć twierdzę Heroda i pałac Piłata. Gdyby poszli nie byłiby bez szans, wiedzieli, że wobec Jego Mocy cóż za przeszkodę stanowiłyby oddziały żołnierzy. Wiedzieli o tym Apostołowie. Wiedział o tym dobrze Judasz, który swoją przenikliwą inteligencją, nie mógł się pogodzić z tym, że Jezus nie chce sięgnąć po władzę. Nie rozumiał, że Jezus zawsze głosił, że Jego królestwo nie jest z tego świata, tego nie rozumeli jeszcze do-

brze również inni.

Może Judasz chciał „pomóc” Jezusowi wydając Go arcykapłanom, przypuszczał, że gdy Jezus zostanie schwytany, tłum upomni się o Niego, a On sam wykorzysta swoją moc, ale Judasz w swojej inteligencji przeliczył się. Ludzka logika nawet najbardziej precyzyjna, może zawieść, może stać się tragedią jak stała się dla Judasza.

Jezus przyszedł wypełnić nie ludzkie przewidywania, lecz przyszedł wypełnić Pisma... Mesjasz będzie cierpiał...

## „UKRZYŻUJ GO”

Znane jest powiedzenie: „To było zbyt piękne, aby mogło trwać dłużej”. Wielkie osiągnięcia są kruche i niestałe. Dziś można być bohaterem, a w najbliższej przyszłości być szybko zapomnianym.

Czy tylko taka nauka miałaby płynąć z dzisiejszej niedzieli, która łączy w sobie triumfalny pochód z palmami w rękę z haniebną śmiercią w najbliższej przyszłości, za kilka dni?

Jakże zmienni są ludzie w swoich opiniach, zmieniają swoje zdanie zależnie od sytuacji w jakiej się znajdują; nieważna jest prawda nie pamięta się o wdzięczności.

Wielu ludzi doświadcza tego codziennie. Doświadczył tego również Jezus. W niedzielę witaly jak prawdziwy Król, a już w piątek będzie wychodził z Jerozolimy z Krzyżem na ramionach, wysydną Jego królewską godność.

Ludzie, którzy wołali „Hosanna” nie wiedzieli, że to wypełni się w sposób najbardziej głęboki, najpełniejszy, bardziej niż sobie to wyobrażali. Hosanna zwrócone do Boga. W języku hebrajskim oznaczało to: „Zbaw nas” — ratuj od utrapień, rządz nami. Zwracane do człowieka oznaczało radość. W tamtą niedzielę był zwrócony do Boga i do Człowieka w Jednej Osobie Jezusa Chrystusa, który ratuje, wybawia od największego ludzkiego utrapienia, od którego nikt nie mógł dotychczas uwolnić człowieka — od zła.

Jezus wysłuchał prośby ludu Izraela,

witającego Go w Jerozolimie. Wysłuchał prośby wszystkich ludzi, gdy konał w Piątek na Krzyżu, rozpoczęło się święto Paschy — obchodzone na pamiątkę wyzwolenia z niewoli egipskiej. Izraelici przygotowywali się do spożycia baranka paschalnego, którego krew kiedyś ocaliła pierworodnych synów — przyszłość Narodu.

W tej właśnie chwili prawdziwy Baranek przelewał krew i znaczył na ludzkich sercach znak, który uratuje wszystkich ludzi — Krzyż — znak zbawienia uwolnienia od grzechu, od śmierci wiecznej.

**„Były to dni, które wstrząsnęły światem”, ludzkim światem — do głębi.**

„Chrystus był do nas podobny... z wyjątkiem grzechu”.

Każda ludzka radość, jak triumfalna radość Niedzieli Palmowej jest zapowiedzią Zmartwychwstania. Każde ludzkie cierpienie związane z Jego cierpieniem jest i będzie wywyższeniem wraz z Nim.

„Hosanna i ukrzyżuj” to nasz obraz życia. Sukcesy i porażki, radość i żal, uznanie i pogarda są wciąż w tej paradoksalnej symbiozie i przelatają się wzajemnie tworząc mozaikę życia.

Jak przyływ i odpływ morza jedni zachłystują się swoją własną mocą, własnymi sukcesami, zapominają o Bogu. Inni zniechęceni z zacisniętymi pięściami i ustami idą przez życie smutnie zrezygnowani, pełni żalu do ludzi i do Boga. Trudno powiedzieć co bardziej zbliża nas do Boga „Hosanna czy Krzyż”, chyba jedno i drugie według znanej piosenki „Ciesz się cieszyć, ciesz się z cieszącymi, Płacz, płacz z płaczącymi bo twój Bóg, bo twój Pan radość tobie dał”.

Jezus poprzez swoje ustosunkowanie się do życia chce nas nauczyć zrozumienia, że w życiu nie każdy triumf jest zwycięstwem, oklaski nie zawsze oznaczają zaakceptowanie. Nie każde odrzucenie jest przegraną a poniżenie nie musi się utożsamiać z hańbą. Trzeba patrzeć tak jak Chrystus patrzył na ludzkie hołdy — wyrazy uznania, ale nie trzeba nie wolno rozpaczać, gdy ludzie zaczną się od nas odwracać lub staną się wprost wrogami.

Życie jest jak rozkołysane morze — raz fala uniesie wysoko, innym razem uderzy z boku, z tyłu, zdradziecko i



może nas zmyć — rzucając „na dno”.  
Aby wytrzymać to „kołysanie życia”  
trzeba patrzeć na wszystko oczami  
Bożej mądrości — jak Chrystus —  
który do końca wypełnił wolę swoje-  
go Ojca. Aby to było możliwe trzeba  
mieć prawdziwy obraz Boga, a nie  
własną imaginację, wytwór własnej  
fantazji wielu ludzi tworzy sobie włas-  
ny obraz Boga, na swój własny sposób  
i użytek pojmując Jego wolę. Bóg po-  
winien odsuwać wszelkie nieszczęścia,  
obdarzać długim i bogatym życiem, a  
nie krępować swoimi wymaganiami. A  
tymczasem Bóg darzy nas zdrowiem,  
dopuszcza ból i choroby — bo jeste-  
śmy istotami śmiertelnymi. Czyny do-  
bro poprzez życzliwość ludzką. Daje  
pokarm i napój — w bogactwie darów  
ziemi, ale musimy je sami zdobyć.

Chrystus wzywa nas dzisiaj do prze-  
myślenia tych spraw, rachunku su-  
mienia i konkretnych postanowień.  
Trzeba odpowiedzieć sobie na kilka py-  
tań: Czy mój udział w dzisiejszej  
procesji z palmami jest deklaracją po  
stronie Chrystusa, czy nic nie znaczą-  
cym gestem? Czy moja łączność z  
Bogiem z Jezusem Chrystusem jest  
trwała, czy zmienna, jak nastrój tłu-  
mu jerozolimskich pielgrzymów. Czy  
jako przyjmować radość jako dar Bo-  
ży i być za to wdzięcznym? Czy u-  
miem patrzeć na cierpienie po chrze-  
ścijańsku i jak zachowuję się gdy ono

na mnie spadnie?

Jezus Chrystus jest nie tylko dla  
nas wzorem postępowania, ale ma  
również moc, którą zostawił w Sakra-  
mentach, aby nasza ziemską wędrów-  
ka stała się triumfalnym „wejściem”  
do wiecznego Jeruzalem.

#### Krzyż — symbol śmierci i chwały

Krzyż widziany może w domu naj-  
częściej i zawsze w Kościele, bardzo  
często przydrożny — nie drewniany,  
pochylony, porośnięty mchem. Czy ro-  
trafisz odpowiedzieć, kiedy po raz  
pierwszy dostrzegłeś przydrożny  
Krzyż? Pewnie w dzieciństwie, gdy  
dom rodzinny był dla ciebie całym  
światem. Każde miłe odczucie tchnę-  
ło radością: cierpieniem był dziecię-  
cy żal, a bólem skaleczenie palca.

Później jako młody człowiek może  
z prostej ciekawości pytałeś dlaczego  
On będąc Bogiem dał się ukrzyżować?  
Nie było odpowiedzi. Później zawie-  
rzyłeś rozumowi, logika myślenia pro-  
wadziła cię do wydawania sądów, że  
cierpienie i nieszczęście innych są  
tylko nieszczęśliwym zbiegiem okolicz-  
ności, czasem grą przypadku. Myśla-  
łeś, że człowiek jest zdolny podpo-  
rządkować sobie świat? Krzyż może  
to tylko relikwii przeszłości, jak twier-  
dziło wielu filozofów. Nic nie znaczą-  
cy symbol.

Mijały lata — nawarstwiało się ży-  
ciowe doświadczenie, zmieniała się

Twoja psychika może pewnego dnia  
zrozumiałeś lub dopiero zrozumiesz,  
że wszystko, że człowiek jest podpo-  
rządkowany jakiejś hierarchii wartości.  
I znowu trzeba wrócić, spojrzeć na  
Krzyż. Może na ten przydrożny. Te-  
raz jeszcze w pełni życia, może na  
wakacyjnym spacerze gdy wokół bę-  
dzie cisza a dookoła będą „pola ma-  
lowane zbożem rozmaitem, połączone  
pszenicą, posrebrzane żytem”.

Wtedy trzeba powiedzieć tak z  
wewnętrznego przeżycia z wewnętrznego  
przekonania: Jezu bez Ciebie moje  
życie, moje przemijanie obróciłoby  
się w niecoś, w bezsens.

A może gdy wypełniają się Twoje  
dni przestałeś się lękać odejścia stąd  
z tej ziemi, odejścia na zawsze. Mo-  
że przestałeś się lękać domysłami, że  
będzie to akt straszny, jak sądziłeś  
w młodości?

Naprawdę strasznym może być cza-  
sem to co człowiek czyni na ziemi  
ze swoim życiem.

Gdy będziesz patrzył na Krzyż w  
Wielki Piątek, przyjrzyj się dwu pro-  
stym liniom, które przecinają się,  
tworzą przestrzeń dwuwymiarową.  
Trzecim wymiarem są Twoje ludzkie  
uczucia i myśli. Do wymiaru czwarte-  
go jest tylko jeden klucz — Twoje  
i moje czyny.

Wejrząwszy w siebie, w swoje su-  
mienie — POMYŚL.

#### Antyfona na wejście

Na sześć dni przed uroczystościami  
Paschy, kiedy Pan przyszedł do mia-  
sta Jeruzalem, wyszli naprzeciw Niemu  
chłopcy i niosąc w rękach gałązki palm  
głośno wołali: Hosanna na wysokoś-  
ciach: Błogosławiony, który przyszedłeś  
w obfitości swego miłosierdzia.

#### Ps 29, 9-10

O bramy, podnieście swe szczyty i  
unieście się prastare podwoje, aby mógł  
wkroczyć Król chwały! „Któż jest tym  
Królem chwały?” Pan, dzielny i potęż-  
ny! Pan potężny w boju.

#### Modlitwa

Wszchemogący, wieczny Boże, chcąc  
dać rodzajowi ludzkiemu przykład po-  
kory do naśladowania, sprawiłeś, że nasz  
Zbawiciel przyjął ciało i podjął mękę  
krzyżową; dozwól łaskawie, abyśmy  
pojegli naukę płynącą z Jego cierpienia  
i zasłużyli sobie na udział w Jego zmart-  
wychwstaniu. Przez Pana naszego...

#### Modlitwa nad darami

Panie, niech męka Jednorodzonego Sy-  
na Twojego przybliży nam pełnię prze-  
baczenia, a chociaż nie zasługujemy na  
nie przez nasze uczynki, niech je nam  
wyjedna u Twego miłosierdzia moc tej  
najdoskonalszej ofiary. Przez Chrystusa.

## LITURGIA SŁOWA

#### Prefacja

Zaprawdę godne to i sprawiedliwe,  
słuszne i zbawienne, abyśmy zawsze i  
wszędzie Tobie składali dziękczynienie,  
Panie, Ojczy święty, wszechmogący wie-  
czny Boże, przez Chrystusa Pana na-  
szego.

On sam niewinny, podjął się cier-  
pieć za winnych i za występnych zo-  
stał niesłusznie skazany. Jego śmierć  
złagodziła nasze występki, a zmartwych-  
wstanie wyjednało nam usprawiedliwie-  
nie.

Dlatego z nami wielbi Go niebo i  
ziemia, wysławiają Go Aniołowie i Ar-  
chaniołowie nieustannie wołając:

Święty, Święty, Święty.

#### Antyfona na Komunię Mt 26, 42

Ojczy, jeśli nie może ominąć mnie  
ten kielich, i muszę go wypić, niech  
się stanie wola Twoja.

#### Modlitwa po Komunii

Pokrzepieni świętym darem i przez

śmierć Syna Twego umocnieni nadzieją  
osiągnięcia tego, w co wierzymy, pro-  
simy Cię, Panie, doprowadź nas mocą  
Jego zmartwychwstania tam, dokąd po-  
dążamy. Przez Chrystusa.

#### CZYTANIE PIERWSZE Iz 50, 4-7

Nie zasłoniłem mojej twarzy  
przed zniewagami i wiem,  
że nie doznam wstydu

#### Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

Pan Bóg mnie obdarzył językiem wy-  
mownym, bym umiał przyjąć z pomocą  
strudzonemu przez słowo krzepiące. Każ-  
dego rana pobudza me ucho, bym słu-  
chał jak uczniowie. Pan Bóg otworzył  
mi ucho, a ja się nie oparłem ani się  
nie cofnąłem.

Podałęm grzbiet mój bijącym i po-  
liczki moje rwącym mi brodę. Nie zasło-  
niłem mej twarzy przed zniewagami i  
opłuciem.

Pan Bóg mnie wspomaga, dlatego  
jestem nieczuły na obelgi, dlatego uc-  
zyniłem twarz moją jak głaz i wiem,  
że wstydu nie doznam.

#### Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił?

Szydzą ze mnie wszyscy, którzy na  
mnie patrzą wykrzywając wargi i potrzę-  
sają głowami:



„Zaufał Panu, niech go Pan wyzwoli, niech go ocali, jeśli go miłuje”.

Sfora psów mnie opadła, otoczyła mnie zgrają złoczyńców.

Przebodli moje ręce i nogi, policzyć mogę wszystkie moje kości.

Dziela między siebie moje szaty i los rzucają o moją suknię.

Ty zaś, o Panie, nie stój z daleka: pomocy moja śpiesz mi na ratunek.

Będę głosił swym braciom Twoje imię i będę Cię chwalił w zgromadzeni uwier-nych:

„Chwalcie Pana, wy, którzy się Go boicie, niech się Go lęka całe potomstwo Izraela”.

**DRUGIE CZYTANIE Flp 2, 6-11**  
*Chrystus uniżył samego siebie, dlatego Bóg Go wywyższył*

*Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian.*

Chrystus Jezus istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w tym co zewnętrznie uznany za człowieka, uniżył samego siebie, staw-  
szy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej.

Dlatego też Bóg wywyższył Go nad wszystko i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgię-  
ło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych, i aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca.

**Chwała Tobie, Królu wieków.**

Dla nas Chrystus stał się posłuszny aż do śmierci, a była to śmierć na krzyżu.

Dlatego Bóg wywyższył Go nad wszystko i dał Mu imię, które jest ponad wszelkie imię.

**Chwała Tobie, Królu wieków.**

Czytanie lub śpiewanie opisu Męki Pańskiej odbywa się bez świeczników i okadzania księgi. Czytający nie pozdra-  
wia ludu i nie robi znaków krzyża na księdze i na sobie.

Mękę Pańską mogą wykonać diakoni lub kapłani, ewentualnie naprzemian z chórem. Jeżeli zachodzi potrzeba, celebrans wykonuje słowa Chrystusa. Mękę Pańską może także czytać jeden dia-  
kon naprzemian z celebransem wykonującym słowa Chrystusa. Mogą ją wykonać także lektorzy świeccy, przy czym celebrans, o ile to możliwe, wykonuje słowa Chrystusa. Liczba lektorów zależy od możliwości kościoła.

Tylko diakoni przed śpiewaniem Męki Pańskiej proszą celebransa o błogosławieństwo, jak zwykle przed ewange-  
lią.

Dla wygody wykonujących Mękę Pańską w tekście umieszczono następu-  
jące znaki:

† — słowa Chrystusa

E. — słowa Ewangelisty

I. — słowa innych osób pojedynczych

T. — słowa kilku osób lub tłumu

**Mt 27, 11-54**

*Męka naszego Pana Jezusa Chrystusa według świętego Mateusza*  
Jezus przed Piłatem

E. Jezusa stawiono przed namiestnikiem. Namiestnik zadał Mu pytanie: I. Czy Ty jesteś królem żydowskim? E. Jezus odpowiedział: † Tak, Ja nim jestem. E. A gdy Go oskarżali arcykapłani i starsi, nic nie odpowiadał. Wtedy zapytał Go Piłat: I. Nie słyszysz, jak wiele zeznają przeciw Tobie? E. On jednak nie odpowiadał mu na żadne pytanie, tak że namiestnik bar-  
dzo się dziwił.

**Jezus odrzucony przez swój naród**

A był zwyczaj, że na każde święto namiestnik uwalniał jednego więźnia, którego chcieli. Trzymano zaś wtedy znacznego więźnia, imieniem Barabasz. Gdy się więc zebrał, spytał ich Piłat: I. Którego chcecie, żebym wam uwolnił, Barabasza czy Jezusa, zwanego Mesjaszem? E. Wiedział bowiem, że przez zawiść Go wydali. A gdy on odbywał przewód sądowy, żona jego przysłała mu ostrzeżenie: I. Nie miej nic do czynienia z tym Sprawiedliwym, bo dzisiaj we śnie wiele nacierpiałam się z Jego powodu. E. Tymczasem arcykapłani i starsi namówili tłumy, żeby prosiły o Barabasza, a domagały się śmierci Jezusa. Pytał ich namiestnik: I. Którego z tych dwóch chcecie, żebym wam uwolnił? E. Odpowiedzieli: T. Barabasza. E. Rzekł do nich Piłat: I. Cóż więc mama uczynić z Jezusem, którego nazywają Mesjaszem? E. Zawołali wszyscy: T. Na krzyż z Nim! E. Namiestnik odpowiedział: I. Cóż właściwie złego uczynił? E. Lecz oni jeszcze głośniej krzyczeli: T. Na krzyż z Nim! E. Piłat widząc, że nic nie osiąga, a wzburzenie raczej wzrasta, wziął wodę i umył ręce wobec tłumy, mówiąc: I. Nie jestem winny krwi tego Sprawiedliwego. To wasza rzecz. E. A cały lud zawołał: T. Krew Jego na nas i na dzieci nasze.

E. Wówczas uwolnił im Barabasza, a Jezusa kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie.

**Król wysmiany**

Wtedy żołnierze namiestnika zabrali Jezusa z sobą do pretorium i zgroma-  
dzili koło Niego całą kahortę. Rozebrali Go z szat i narzucili na Niego płaszcz szkarłatny. Uplótnęli wieniec z ciernia włożyli Mu na głowę, a do prawej ręki dali Mu trzcinę. Potem przy-  
klękali przed Nim i szydzili z Niego, mówiąc: T. Witaj, królu żydowski! E.

Przy tym pluli na Niego, brali trzcinę i bili Go po głowie. A gdy Go wyszydli, zajęli z Niego płaszcz, włożyli na Niego własne Jego szaty i odprow-  
adzili Go na ukrzyżowanie.

**Droga krzyżowa**

Wychodząc spotkali pewnego czło-  
ka z Cyreny, imieniem Szymon. Te-  
przymusili, żeby niósł krzyż Jezusa. Gdy  
przyszli na miejsce zwane Golgotą, to  
znaczy Miejsce Czaszki, dali Mu pić  
wino zaprawione goryczą. Skosztował,  
ale nie chciał pić.

Gdy Go ukrzyżowali, rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy. I siedząc, tam Go pilnowali. A nad głowę Jego umieścili napis z podaniem Jego winy: To jest Jezus, król żydowski. Wtedy też ukrzyżowano z Nim dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej stronie.

**Wyszydzenie na krzyżu**

Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go i potrząsali głowami mówiąc: T. Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz, wy-  
baw sam siebie; jeśli jesteś Synem Bo-  
żym, zejź z krzyża. E. Podobnie arcykapłani z uczonymi w Piśmie i starszymi, szydząc, powtarzali: T. Innych wybawiał, siebie nie może wybawić. Jest królem Izraela: niechże teraz zej-  
dzie z krzyża, a uwierzymy w Niego. Zaufał Bogu: niechże Go teraz wyba-  
wi, jeśli Go miłuje. Przecież powie-  
dział: Jestem Synem Bożym. E. Tak samo lżyli Go i złoczyńcy, którzy byli z Nim ukrzyżowani.

**Śmierć Jezusa**

Od godziny szóstej mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Około godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: † Eli, Eli, lemá sabachtháni? E. To znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? Słysz-  
jąc to, niektórzy ze stojących tam mó-  
wili: T. On Eliasza woła. E. Zaraz też jeden z nich pobiegł i wzięwszy gąbkę, napelnił ją octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić. Lecz inni mówili: T. Poczekaj! Zobaczmy, czy przyjdzie E-  
liasz, aby Go wybawić. E. A Jezus raz jeszcze zawołał donośnym głosem i wyzionął ducha. Wszyscy klękają i przez  
chwilę zachowują milczenie.

**Po śmierci Jezusa**

A oto zasłona przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół; ziemia zadrżała i skały zaczęły pękać. Groby się otworzyły i wiele ciał świętych, którzy umarli, powstało. I wyszedłszy z grobów po Jego zmartwychwstaniu, weszli do Miasta Świętego i ukazali się wielu.

Setnik zaś i jego ludzie, którzy od-  
bywali straż przy Jezusie, widząc trzęsienie ziemi i to, co się działo, zlekli się bardzo i mówili: T. Prawdziwie, ten był Synem Bożym.